

Maria Rusin

 <https://orcid.org/0009-0007-1269-4977>

Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii Sztuki

*Jeszcze nie jest
pozamiatane¹*
Recenzja książki
Filipa Springera
*Szara godzina. Czas
na nową architekturę*

It's Not Swept Away Yet
Book Review of *Szara godzina. Czas na
nową architekturę* [Grey Hour. Time for
New Architecture] by Filip Springer



Częścią od lat trwającej dyskusji o ekologii, kryzysie klimatycznym, czy przyszłości planety jest wątek architektury i budownictwa. Mówiąc dokładniej – to w jakim stopniu przyczyniają się do pogłębiania tych problemów. Nowe budynki, wyburzenia tych już „niepotrzebnych”, czy skala zużycia materiałów – to tylko pierwsze ze skojarzeń, które mogą pobudzić do zadawania pytań. Niestety trudno dziś o nie w publicznej dyskusji na szerszą skalę. Temat dotyczący wszystkich pozostaje sprawą omawianą przez dość nieliczne grono zaangażowanych. Tytułowa „szara godzina” – moment dnia, gdy jest już za ciemno na niektóre czynności i za jasno, by zapalić światło, stanowi czas przejścia². Tym przejściem – przypomnieniem, że warto te pytania zadawać – ma być także książka Filipa Springera. Obietnicę spełnia, natomiast należy zastanowić się, czy robi to dobrze i względem właściwych osób.

Filip Springer – reporter i fotograf jest postacią dobrze znaną w szeroko rozumianym środowisku literackim. Jego najnowsza książka *Szara godzina. Czas na nową architekturę* została wydana pod szyldem wydawnictwa Karakter we wrześniu 2024 roku. Pozycja w miękkiej oprawie ze skrzydełkami liczy 248 stron. Jest podzielona na czternaście rozdziałów-esejów i posłowie z podziękowaniami. Tak jak wcześniejsze publikacje dotyczy architektury i przestrzeni, jednak uwidacznia się w niej kontekst zmian klimatu, który będzie elementem łączącym książkę

¹ SPRINGER 2024a, s. 214. Słowa Simona De Iacobisa.

² *Ibidem*, s. 200.

w spójną całość. Na początku należałoby także zwrócić uwagę na okładkę, która w założeniu powinna skłonić potencjalnego czytelnika do bliższego przyjrzenia się książce. O ile pomarańczowo-ceglany odcień okładki może w pewnym sensie korespondować z treścią książki i odpowiednio wyeksponowana na białym tle na zdjęciach zamieszczonych w sklepie internetowym wydawnictwa wygląda estetycznie, o tyle pojawia się wątpliwość, czy „nie zginie” ona pośród innych tytułów w salonach książkowych. Czy będą po nią sięgać ludzie nie znający Filipa Springera i nie zaznajomieni od początku z jej treścią?

Struktura książki wydaje się być bardzo przystępna. Rozdziały o zbliżonej długości mogą być czytane jako osobne krótkie formy. Tak też początkowo część z nich funkcjonowała – jako teksty publikowane pojedynczo w magazynie „Pismo”. Z tego względu dla części czytelników będących na bieżąco z twórczością Springera pozycja nie będzie stu procentową nowością (natomiast nie musi stanowić to jej wady).

Do głównej treści książki wprowadzenie stanowią dwa początkowe rozdziały pt. „Podróż w czasie” i „Pytanie”. Pierwszy z nich traktuje o doświadczaniu architektury jako procesie cielesnym, trudnym do opisanego i wielozmysłowym, a także o tytułowej podróży w czasie, której możliwość daje budynek. Jakby zatrzymany w czasie, pozwala „połączyć się” z jego twórcą. Z drugiej strony autor pisze także o zobaczeniu w budynku przyszłości różnych grup zaangażowanych np. dewelopera, pracowników budowy, czy jego końcowych lokatorów. To tutaj przytoczone zostają dane dotyczące globalnej emisji śladu węglowego i faktu, że jej 40% związane jest z wznoszeniem, użytkowaniem i możliwym demontażem budynków³. Mimo wieloletnich prób zwrócenia uwagi na problem środowiska przez światowe organizacje, komisje i aktywistów, architektura i większość osób zaangażowanych w jej tworzenie zdaje się być niewzruszona problematyką degradacji środowiska (chyba, że może to wpłynąć na wycenę). W końcu pierwszego rozdziału Springer stawia wspomniane wcześniej pytania m.in. o to komu służą budynki, jaka przyszłość z nich wynika i czy w ogóle jakaś jest⁴. Drugi „rozdział” – jedyny tak krótki w książce (około półtorej strony) dotyczy listu, który autor otrzymał od Michała Iwanowskiego i który miał jeszcze bardziej zmotywować go do pracy nad *Szarą godziną*. Wprowadza on wątek potem dokładniej rozwijany przez autora – mianowicie niechęć do dyskusji, brak refleksji, czy oburzenie, które często prezentują szanowani i doświadczeni architekci (i architektki) w kontekście dyskusji o wpływie architektury na postępujący kryzys klimatyczny.

³ *Ibidem*, s. 19.

⁴ *Ibidem*, s. 22.

Rozdział trzeci „Wspólnota” zbiera myśli Springera krążące wokół tego pojęcia. Píše o budynkach, które są miejscem życia człowieka, pozwalającym na uniezależnienie się od warunków zewnętrznych. Co ciekawe ten wątek (jak wiele innych) powróci w dalszej części książki i zostanie poszerzony o krytyczną refleksję nad skutkami całkowitego odizolowywania się od środowiska zewnętrznego. Wydaje się to dobrym zabiegiem, raz po raz zwracającym uwagę czytelnika na drugą stronę zjawisk, które z początku wydają się pozytywnymi. Jest tu także mowa o organizowaniu przestrzeni w sposób, który pozwoli na dobre życie we wspólnocie, skontrastowane z dzisiejszym postrzeganiem architektury w kontekście inwestycji i pomnażania kapitału. Będzie to rodziło szereg złożonych konfliktów. Książka nie daje jednak na nie odpowiedzi, za co nie należy jej winić – nie taki jest jej cel.

Rozdział czwarty „Koniec budowania”, jak i następujące po nim będą z jednej strony bogatsze w konkretne przykłady działań, realizacji czy osób związanych z tematem projektowania mającego na celu poprawę (bądź nie) sytuacji środowiska, z drugiej jednak wydają się one bardzo oczywiste dla osób szczegółowo zorientowanych w temacie obecnej architektury. W tym miejscu należy ponownie przyjrzeć się podstawowemu zagadnieniu, czyli kim jest modelowy odbiorca tej książki?

Pozycja daje przekrojowy, ale spójny obraz stanowisk, które występują w środowisku powiązanych z projektowaniem i budowaniem. Autor wskazuje na konkretne osoby z imienia i nazwiska, pojawiają się postaci uznane w tym gronie jak Przemo Łukasik, który według autora prezentuje postawę dominującą wśród polskich architektów, niestety nie tę skupiającą się na ochronie ekosystemów. W wywiadzie z Błażem Ciarkowskim przyznaje, że nie wierzy w to, że po przeczytaniu tej książki tacy architekci nagle zmienią swoje stanowisko⁵. Stopniowo autor dokłada kolejne pytania i tezy z kategorii „trudne” m.in.: czy w dzisiejszych czasach należy jeszcze projektować, czy architekci odmawiają wykonania projektów szkodliwych lub zbędnych, czy wątek problemu domów jednorodzinnych, które nie są dobre dla środowiska. Opisuje jak po zainteresowaniu się tematem kryzysu klimatycznego, zaczął zadawać te niewygodne pytania kolejnym osobom. Zwraca uwagę na odpowiedzialność, z którą prędzej czy później będą musiały skonfrontować siebie i swoje działania.

Opowiada o przeprowadzonych w głównie niedawnej przeszłości realizacjach (także zagranicznych jak działalność francuskiej pracowni architektonicznej Lacaton&Vassal czy Charkowskiej Szkoły Architektury w Ukrainie). Wskazuje te dobre – omawiany w rozdziale szóstym Kopiec Powstania Warszawskiego i Park Akcji „Burza”; w siódmym pt. „Gęstość bytu” projekt Grow Green

z wrocławskiego Olbina, szereg wykonanych przez warszawską Centralę, czy te starsze, ale ważne w kontekście całej opowieści – jak historia Głównego Miasta w odbudowanym Gdańsku czy wtórne wykorzystanie gruzów w powojennej Warszawie. Mówi również o tych nieudanych, związanych z kolejnym nawracającym tematem jakim jest często niepotrzebne wyburzanie obiektów. W piątym rozdziale porusza historię starego szpitala w Starachowicach, a w ósmym traktuje o zagospodarowaniu terenów Stoczni Gdańskiej.

Sposób pisania Springera jest zrozumiały, często mówi wprost, a przytaczając słowa badaczy, filozofów wyjaśnia je i to jak należy je odczytać w kontekście omawianych przez niego wątków.

Kolejnym aspektem szczególnie istotnym w kontekście tej dyskusji, a tak naprawdę jej braku – w książce tylko zasygnalizowanym – jest język. W rozmowach osoby zaangażowane w konkretne projekty często kierowały uwagę autora na znaczenie języka w prowadzonych dyskusjach z mieszkańcami czy władzami miasta. Chodziło z jednej strony o przekazanie konkretnych informacji stronie zainteresowanej, a z drugiej, aby zwiększyć szanse na dojście do porozumienia należało zrobić to w odpowiedniej formie, dostosowanej do odbiorcy. Niestety jak w przypadku szpitala w Starachowicach, mimo starań gdańskiej pracowni A2P2 nie zawsze kończyło się to sukcesem.

Wątek języka staje się ciekawy także, gdy zwróci się uwagę na odbiór książki Springera choćby w opiniach zamieszczanych na stronach sklepów internetowych. Mimo, że autor szeroko objaśnia pojawiające się kolejne pojęcia, idee czy koncepcje badaczy takie jak: firmy idei i miasta idei Jerzego Hausnera; milieu historii Waldemara Affelta; architektury dialogicznej Jacka Dominiczaka; dogęszczania miast – a także zwraca uwagę, że bardzo często aby zrobić krok w stronę poprawy obecnej sytuacji środowiska – ludzie muszą przededefiniować lub spojrzeć na klasyczne pojęcia pod innym kątem (dotyczy to choćby komfortu z jedenastego rozdziału) – część odbiorców odbiera to jako atak. Oczywiście nie jest to wina książki czy autora. To bardziej powód jej powstania.

Szara godzina. Czas na nową architekturę to pozycja ważna i spójnie poprowadzona. Pozwala ona na przekrojowe spojrzenie na problem architektury w kontekście zmian klimatu, dając czytelnikowi przestrzeń do dalszego zagłębienia się w wybrane wątki. Wydawać się może, że książka jest bardzo pesymistyczna, ale sam autor uważa, że mamy w tej kwestii jeszcze coś do zrobienia⁶. *Szara godzina* ma na nowo skłaniać do zadawania pytań. Oczywiście nie skłoni do tego wszystkich. Należy ją raczej uznać za pozycję przeznaczoną dla osób mających już pewną wiedzę i chcących bardziej zgłębić wątek ekologiczno-architektoniczny.

6 *Ibidem.*

Jako osoby, które interesują się architekturą i zauważą *Szara godzinę*, Springer postrzega studentów tego kierunku i twórców rozpoczynających pracę na tym polu⁷. Negatywny odbiór książki przez część czytelników pokazuje również jak istotne są kolejne publikacje poruszające te zagadnienia. Wskazuje on z jednej strony na braki w wiedzy i przygotowaniu do dyskusji, a z drugiej widoczna jest niechęć spojrzenia na te zjawisko szerzej – jako na problem wszystkich, który ciągle się pogłębia. Zarówno architekci, którzy projektują świat dookoła, jak i wszyscy inni muszą w końcu skonfrontować swoje poglądy i mimo że nie jest to „miłe” należy przededefiniować niektóre pojęcia, nawet jeśli wiąże się to z rezygnacją z niektórych wygod.

Bibliografia

SPRINGER 2024a – Filip Springer, *Szara godzina. Czas na nową architekturę*, Kraków 2024, PDF version.

SPRINGER 2024b – Filip Springer, *Filip Springer. Czas na nową architekturę*, rozm. przepr. Błażej Ciarkowski, „Architektura i Biznes”, 28.11.2024, [data dostępu: 2.12.2024], [https://www.architekturaibiznes.pl/filip-springer-szara-godzina,36946.html?srsId=AfmBOorjUNyv7COOSDVspboGO4_wzYkFO_Pm5j6OJ9RxKr6Lb-F6as79Q].

7 *Ibidem.*